

ROWER to brzmi dumnie.

Zdumiewający jest fakt, że rower, ten poczciwy, od dawna towarzyszący nam środek lokomocji, doskonale sobie radzi w dobie wszechobecnej motoryzacji i tak któryś raz z rzędu zdobywa serca wielu ludzi na świecie. Lata dziewięćdziesiąte w Polsce przyniosły także ze sobą triumfalny powrót roweru na nasze drogi. Głównie odbyło się to za sprawą popularności na świecie rowerów górskich, które dosłownie w parę lat zawojowały całą kulę ziemską.

Z uwagi na to, że my Polacy jako nacja, jesteśmy ślepo zapatrzeni w kraje zachodnie, a przede wszystkim w USA i przejmujemy bezkrytycznie wszystko co tam jest w modzie, tym razem także byliśmy temu stylowi powolni. Tym razem jednak odbyło się to i miejmy nadzieję, że będzie się odbywać nadal, ku uciechu i zdrowiu społeczeństwa, które jak wynika z obserwacji preferuje oględnie mówiąc statyczny model wypoczynku. Tą ogromną ilość rowerów należy teraz skierować na specjalne trasy, które w sposób jednoznaczny oddziela je od naszych wątpliwej jakości „torów formuły 1”, po których poruszają się bolidy naszych krwiożerczych asów kierownicy.

W Holandii i Belgii, bogatych krajach europejskich, w których po wielkim bumie motoryzacyjnym lat 60-tych okazało się, że gęsta sieć autostrad i dróg szybkiego ruchu nie rozwiązuje absolutnie problemów komunikacyjnych, postanowiono ograniczyć do minimum rozbudowę dróg tego typu – stawiając jednocześnie na transport publiczny, głównie kolejowy i na... rowery. Rower okazał się doskonałym środkiem na rozwiązanie problemów komunikacyjnych dużych aglomeracji, ponieważ ogromny wzrost użytkowania samochodów sprawił że ich funkcjonowanie stało się prawie niemożliwe. Te dwa kraje wyżej wspomniane no może jeszcze Austria i Dania są chlubnym wyjątkiem. W większości wypadków trasy rowerowe są tak traktowane i projektowane aby rowery nie przeszkadzały samochodom. Wynika to głównie z faktu, że projektowaniem tras rowerowych zajmują się głównie nie-cykliści.

Wiele więc przemawia za rowerem jako środkiem komunikacji – zarówno wykorzystywanym do zwykłych codziennych potrzeb przemieszczania się, jak relaksu i wypoczynku.

AborygenMiejscowy